**Wydanie poranne.**

Rok IV. Kraków-Podgórze, piątek 30 marca 1906. Nr. 87.

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 80 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

# NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudnie.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 9.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica Zacisze l. 7. Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

## Prosimy
## odnowić prenumeratę
## na drugi kwartał.

Każdy nowy abonent otrzyma **bezpłatnie** wysoce interesujący satyryczny kalendarzyk

„GDY NARÓD DO BOJU“

ze znakomitemi karykaturami.

**Prenumerata „Nowin“** wynosi w mieście miesięcznie 1 K 40 h, na prowincyi 1 K 50 h; — kwartalnie 4 K 20 h, względnie 4 K 50 h.

## Hakata ślubuje wieczną walkę.

Onegdaj w sejmie pruskim toczyły się długie obrady nad memoryałem o wykonanie ustawy z 26 kwietnia 1886 r., dotyczącym popierania osad niemieckich w Prusiech zachodnich i W. Ks. Poznańskiem w roku 1905. W ciągu dyskusyi zaznaczył pos. Dziembowski, że ustawa z r. 1904 doprowadziła do nadużyć najgorszego rodzaju. W praktyce doprowadziła ona do tego, że obecnie Polak nie może budować domów mieszkalnych. Ponieważ minister zapewniał, że zbada zarzuty, mowca domaga się wyjaśnień, zwłaszcza, że najgorszem złem jest zwiększanie niepewności prawnej. Mowca przytacza także szereg konkretnych wypadków prześladowania Polaków.

Minister rolnictwa odpowiadał, że przy bliższem rozpatrzeniu poprzednich zarzutów sprawa przedstawia się mu w całkiem innem świetle. Polakom chodzi o bardzo misternie obmyślane obejście ustawy, przeciw czemu rząd musi stanowczo wystąpić. Walka na wschodzie nie jest wynikiem ustawy, ale ciągnie się setki lat. Rząd walkę o utrzymanie niemieckości na wschodzie będzie dalej prowadził wszystkimi stojącymi mu do dyspozycyi środkami.

# Z KRAJU.

## Samobójstwo młodej kobiety.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj po południu usiłowała sobie odebrać życie, zażywszy sporą dozę sublimatu, właścicielka pensyonatu „Mignon“, p. Marya K. Wezwane pogotowie ratunkowe wypompowało i przepłukało żołądek, mimo jednak rychłej pomocy lekarskiej stan jej budzi poważne obawy. Przyczyna zamachu samobójczego nie jest na razie znana, prawdopodobnie było nią jakieś nieporozumienie na tle miłosnem.

**Katechizm młodego złodzieja.** Szczególną sprawą zajmował się onegdaj sąd lwowski. Oto przed sądem kraj. karnym stawał b. uczeń II kl. realnej, 14 letni Kazimierz Wójciak, oskarżony o 28 wypadków kradzieży. Otrzymawszy ubiegłego roku niedostateczny stopień uciekł z domu, a włęsając się po Lwowie, popełnił cały szereg kradzieży. Do kradzieży tych przygotowywał się z całą skrupulatnością, opracowując naprzód plany. I oto w notatniku jego znaleziono cały „katechizm“, złożony z 12 artykułów, *pouczający dokładnie, co, gdzie i jak kraść.* Radzi więc Wójciak w tym „katechizmie“ chodzić po domach i zabierać klucze od drzwi, zapomocą których można się później dostać do mieszkania, wstępować do sklepów i kupować bez pieniędzy, lub też szukać w sklepach ojca i kraść co się da. W dalszym ciągu podnosi Wójciak, że dobrze jest wpadać do klas szkół gimnazyalnych i realnych podczas gimnastyki i rysunków, gdy uczniowie przechodzą do osobnych sal i zabierać książki i t. p.; nie zawadzi również wstąpić do któregoś z lekarzy i zapowiedzieć przybycie tatry a tymczasem brać co się da; nie źle jest

# Jak długo jest wieczność?

—o—

Pewien młody człowiek w Londynie został zamknięty przez nieuwagę grabarza w grobowcach podziemnych. Pochowano bowiem jego narzeczoną; zrozpaczony młodzieniec zemdlał, w ciemności niedostrzeżono go i zamknięto. Gdy się nareszcie ocucił, dawno przebrzmiały ostatnie kroki przechodniów, grobowa cisza otaczała go w koło. Młodzieniec wstaje, natęża słuch wzrok, lecz nic nie słyszy — ciemno i cicho, jak w grobie.

Powoli zdaje sobie sprawę z okropnego położenia. Czołga się po ziemi, wyciąga ręce, dotyka, nic w około jak trumny, szkielety! Zamknięty, odcięty od świata grubym murem katakumb. Osuwa się dalej w nadziei, że natrafi na jaki otwór w murze, napróżno. Na szczęście przypomina sobie, iż ma w kieszeni zapałki i stoczek. Wyjmuje, zapala i przy jego blasku odnajduje nareszcie drzwi grobowca. Gasi stoczek, ażeby oszczędzić wosku, który w najgorszym razie może go ochronić od śmierci głodowej. A może też kto usłyszy pukanie jego i wołanie o pomoc? Zdaje mu się, iż musi już być późny wieczór. Uczuwa głód, połyka część wosku. O radości! w kieszeni znajduje scyzoryk o trzech ostrzach, wywierci dziurę w drzwiach, usłyszy kto prędzej wołanie. Drżąc zabiera się do dzieła, lecz z twardej dębiny ledwie pojedyncze włókna wyłupać się dadzą. Nie ustaje jednakże w pracy, wtem — pęka nożyk. Młodzieniec otwiera drugie ostrze, wierci dalej; wywiercił dziurkę jak czubek palca i złamał drugi nożyk. Zimny pot oblewa mu skronie. Ostatniem ostrzem wierci dalej, krwawią się pokaleczone palce serce bije jak młotem, krew do skroni uderza; młodzieniec siada, ażeby odpocząć. Chyba noc całą pracuje i dzień już na świecie!

Wstaje, pracuje jeszcze ostrożniej, ażeby ostatniego nożyka nie złamać. Wtem zaskrzypiał nożyk — co to jest? Drzwi z zewnątrz stalą okute! Stoi zdrętwiały. Zgasła iskierka ratunku. Głód dokucza, zdaje się młodzieńcowi, że już jakie 24 godzin spędził w lochu. Zjada drugą część stoczka. Znużony śmiertelnie biega tu i tam, broniąc się przed uśmięciem, a może usłyszy czyje kroki. Pot strumieniem spływa mu z czoła — zmysły, pamięć ginie, jeszcze jedna doba, a nie wyżyje! Lecz ach! głosy! czy to sen?! Zgrzyt klucza — otwierają się drzwi. Smuga światła oblewa młodzieńca, lecz on nic nie widzi, nic nie słyszy, zemdlał.

Na całe życie pozostały ślady okropnego zdarzenia na twarzy młodzieńca wyryte. Zapomniał się śmiać i weselić, a włos zbielał jak śnieg.

Zapytasz się może, miły czytelniku, ile też czasu spędził ów młodzieniec w lochach podziemnych? Otóż nie dwa dni i dwie noce, jak sądził, ale godzinę zaledwie i 17 minut.

wątpię do pierwszego lepszego mieszkania i pytać o kogoś n. p. o p. „Rogozińskiego" a zastawszy same dzieci, posłać je po cukierki, a tymczasem „buszować" po szufladach. Przy rozprawie Wójciak przyznał się do wszystkich kradzieży a trybunał skazał go na 1 miesiąc więzienia.

„Obiecujący" to młodzieniec. I jak systematyczny.

**Niepołomice 26 marca.** Dnia 24 b. m. urządziło ruchliwe tut. Tow. kasynowe wieczorek muzykalno wokalny, który wypadł nadspodziewanie dobrze. Na udatną ze wszechmiar całość złożyły się: pełna artyzmu i techniki gra na fortepianie i wiolonczeli p. P. oraz pp. P. i M., kilkakrotny występ znanego już z poprzednich występów dzielnego chóru mieszanego pod batutą dra M., śpiew solo p. P., który zasłużone jak zawsze zbierał oklaski i wyborna deklamacya p. H. *B.*

**Biała.** (*Osierocone probostwo*). Z końcem marca upływa termin konkursu na osierocone przez śmierć ks. Hamerlaka probostwo bialskie. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla parafian polskich, którzy przy dotychczasowym ustroju kościelnym są stanowczo pokrzywdzeni. Najniebezpieczniejszą dla mniejszości polskiej kandydaturą jest forsowana przez pewne afery tutejsze (w formie agitacyj, petycyj, podpisów etc.) kandydatura dotychczasowego administratora tutejszego ks. Schneidra, który wobec ludności polskiej nieżyczliwe zajmuje stanowisko.

## Tajemnice Szlisselburga.

Zarząd warowni Szlisselburskiej wydał zezwolenie zwiedzenia tej twierdzy kilkudziesięciu osobom, za specyalnie wydanymi biletami. Zwiedzanie sławnego w dziejach Rosyi więzienia odbyło się 10-go marca. Pomiędzy ciekawymi, którym udało się uzyskać bilet wstępu, był współpracownik gazety „Petersburger Zeitung". Opisuje on wrażenia tej niezwykłej wizyty w sposób następujący:

Przed warownią widok był niezwykły. Zamiast milczących patroli wojskowych, dokoła twierdzy przesuwały się, przeważnie na łyżwach, grupy eleganckich pań i panów. Więźniów wypuszczono już w styczniu; niektórzy odzyskali wolność, inni przewiezieni zostali do kopalń syberyjskich, by tam dokończyć kary. Obecnie bramy twierdzy stoją otworem dla ciekawych.

Warownia Szlisselburska wznosi się na wyspie w ujściu Newy do jeziora Ładogi. Wyspa ma kształt trójkąta, mającego około wiorsty kwadr. przestrzeni. Cała wyspa otoczona jest murem kamiennym.

Mijamy mur ów, przechodząc przez bramę obszerną, w której znajdują się izby dla straży więziennej. Za murem zwraca uwagę gmach „nowego więzienia". Jest to budynek obszerny, kamienny, dwupiętrowy, obejmuje 40 cel. Dziś wszystkie stoją otworem. W celach tych, oprócz zwykłych mebli więziennych, widać rozmaite przedmioty, wyrobione przez więźniów: konsolki, etażerki, szafki ścienne i t. p. Podłoga w celach jest asfaltowa; oświetlenie elektryczne.

W jednym z większych pokojów znajduje się „muzeum" przedmiotów, wykonanych przez więźniów. Są tam malowidła na drzewie, roboty tokarskie, modele astronomiczne i lekarskie; jeden z modeli przedstawia czaszkę ludzką z mózgiem, złożonym z drobnych kawałków, odpowiadających zwojom mózgowym.

Uwagę zwraca dzieło astronomiczne w 28-ech tomach, napisane przez jakiegoś więźnia-profesora, który tu żywot cały spędził.

Z „nowego więzienia" wychodzi się na ogród zadrzewiony. Tu w ciągu miesięcy letnich wolno było więźniom używać przechadzki, w grupach po 4-ech ludzi, ściśle strzeżonych przez wartowników.

Za ogrodem — podwórze obszerne, a na jego końcu „stare więzienie". Na podwórzu tracono skazanych bądź to przez powieszenie, bądź przez rozstrzelanie. W stronę podwórza zwrócone są okna wieży, w której przebywali najważniejsi więźniowie. Między innymi siedzieli tu zamknięci Biron i Menszykow.

Na drugim końcu podwórza stoi „wieża królewska", zawdzięczająca swoją nazwę temu, że, jak głosi legenda, królowa szwedzka znaczną część życia swego w niej spędziła.

W starem więzieniu jest przeszło 100 cel, większych lub mniejszych. Dwanaście z nich znajduje się niżej poziomu jeziora Ładogi, stąd też ściany ich zawsze są mokre.

Wszystkich nowoprzybyłych więźniów zamykano najpierw w „starem więzieniu", krnąbrnych zaś w owych celach wilgotnych. Po kilkutygodniowym tu pobycie więzień wychodził złamany nietylko moralnie ale i fizycznie. Wilgoć bezustanna wywoływała najstraszliwsze cierpienia. W drodze łaski przenoszono więźniów ze „starego" do „nowego" więzienia, gdzie i pomieszczenie było lepsze i swoboda większa. Tu wolno było zajmować się pracą według własnego życzenia.

Krążą opowiadania o strasznych scenach, jakie rozgrywały się w podziemnych kazamatach twierdzy Szlisselburskiej, o torturach, o morderstwach i t. p. Może to było dawniej; w ostatnich latach jedyną „torturą", stosowaną w twierdzy, było „50 rózg". Tak przynajmniej zapewnia służba więzienia, przebywająca dotychczas na miejscu i oprowadzająca ciekawych po celach więziennych.

Pomimo tych zapewnień nie ulega wątpliwości, że mury Szlisselburga kryją niejedną tajemnicę, pogrzebaną dziś w łonie przeszłości.

## Dwa obiady.

Przed obiadem koniaczek, kanapka z kawiorem,
(Koniak pijał prawdziwy, francuski z Cognaca),
Potem szła rybia zupka (chciał w poście być wzorem),
Po zupie jadł łososia, sandacza, szczupaka,
A po nich leguminka, albo kurka wodna
(Przegradzana zazwyczaj wyborną jarzynką).
Po każdem daniu kielich „Sherry" chylił do dna,
A piwnicę miał dobrą i nie młode winko!
Na wety: ser, owoce... a że obiad zero
Jest bez kawci, więc pijał zawsze „cafe nero",
Potem „benedyktynka", „hawanna"... niezłomny
W swych zasadach, obiadek „w poście" jadał skromny.

## HISTORYA CENNEJ PERŁY.

Było to już dawno, w owe czasy, gdy handlarze australscy za bezcen kupowali perły od nurków i sprzedawali je również za bezcen, ale z dobrym zyskiem. Teraz, w naszych czasach, wypadek taki nie mógłby się powtórzyć, co jest prawdziwem szczęściem dla wielu osób, a zwłaszcza dla tego rekina, który odgrywa pewną rolę w naszem opowiadaniu.

Więc pewnego razu rekin schwycił w paszczę jakiś przedmiot tak niezręcznie, że nie mógł ani go przełknąć, ani go z paszczy wyrzucić. Chcąc się czemprędzej uwolnić od niemiłej zdobyczy, rekin począł się rzucać i coraz bardziej posuwał się na płytkie miejsce, aż wreszcie wyskoczył na mieliznę i tu się znalazł śród najgorszych wrogów swych, ludzi.

Wybrzeże stanowiło część wyspy, do której przybywały okręty, prowadzące handel perłami. Ludzie, którzy natychmiast otoczyli rekina i poczęli się zastanawiać, w jaki sposób go uśmiercić, byli to nurkowie, utrzymujący się z połowu pereł.

Ubrani w spódniczki, o ciemnej skórze Syngalezowie proponowali barbarzyński sposób powolnego zabijania; bronzowi Malajczycy byli za bardziej wyrafinowanym środkiem, a różnej barwy Polinezyjczycy z hałaśliwym krzykiem zapytywali, za ile mogą kupić rekina.

Przedstawiciele rozmaitych narodowości dawali swe rady jeden przez drugiego. Wrzawa wściekła, a żadnej decyzyi nie powzięto.

Wreszcie zbliżył się niejaki Hansen, Skandynawczyk, urzędnik towarzystwa handlu perłami.

— Chłopcy! — odezwał się łamanym językiem angielskim — ja wam pokażę zaraz, jak marynarze karzą dyabłów morskich.

Hansen był to tęgi człowiek w sile wieku, o jasnych włosach i długiej, jasnej brodzie. Szerokie barki i potężne nogi wskazywały, że posiada siłę niezwykłą. Na wyspie bawił od niedawna; przybył tu jako zarządzający połowem pereł. Siłą fizyczną umiał zdobyć sobie szacunek i dzicy współzawodniczyli między sobą w chęci przypodobania się olbrzymowi.

Na rozkaz Hansena dzicy przynieśli w mgnieniu oka grubą linę i Skandynawczyk począł z wściekłością chłostać nią rekina po ogonie.

Tymczasem na miejsce wypadku nadszedł z nożem w ręku kucharz A-hoo, zamierzając odciąć ogon rekinowi. Utrzymywał, że to ulubiony jego przysmak.

— Ach ty żółta małpo! — krzyknął Hansen, oburzony takim dowodem barbarzyństwa — to ty chcesz żreć go żywcem?

I z całej siły uderzył Chińczyka w głowę.

A-hoo zachwiał się i stał przez chwilę osłupiały, ale prędko przyszedł do przekonania, że nie warto oddawać pięknego za nadobne. Co do Hansena, to ani na chwilę nie przypuszczał, by to marne stworzenie ośmieliło się podnieść rękę na niego. I A-hoo, jak się zdaje, prędko zapomniał o zniewadze i całą uwagę swą zwrócił na przedmiot, błyszczący w paszczy rekina, zaciśniętej konwulsyjnie. Chińczyk podszedł do paszczy, aby wyjąć z niej przedmiot, który go zaciekawił. Hansen także porzucił chłostanie ogona, a raczej odstąpił je amatorom i począł pomagać Chińczykowi. Wspólnymi wysiłkami rozchylili nieco paszczę i wreszcie przekonali się, że owym błyszczącym przedmiotem była wielka muszla. Widocznie przedtem leżała na dnie morza i tylko, dzięki rekinowi, dostała się przypadkiem na mieliznę.

Ale w tej chwili znów zerwał się krzyk głośniejszy, rekin począł się rzucać jeszcze gwałtowniej, a Hansen, A-hoo i nurkowie wzięli się znów do bicia rekina. Wreszcie Hansen włożył rekinowi na głowę i na ogon worki i rzekł:

Do kantyny w południe wszedł rębacz [Ignacy,
Robotę miał nielada: sąg zrąbał z okładem.
— Trzebaby — mówił, wchodząc — po [cięższej tej pracy,
Grzeszne ciało uczciwym pokrzepić obiadem.
— Może dać śledzia, bo post? — O! nie, [drogie czasy,
Po śledziu dużo wypić by potrzeba!
Ot, proszę mi ukroić kawałek kiełbasy,
A do kiełbasy dobre pół bochenka chleba..
Przed jedzeniem wychylił spory kielich [wódki,
Zapalił krótką fajkę (miał słabość do knastra)
Potem na ziemię buchnął spać... Oto są [skutki,
Gdy Boga w sercu nie ma niesforna ha-[łastra!!

*

A „tam“ Anioł, co z wszystkich nas no-[tatki zbiera,
Zapisał: rębacz „pości“, a pan się „obżera“.

*Kazet.*

# Co słychać w mieście?

Kraków 30 marca.

## KALENDARZYK.

Dziś w piątek Kwiryna. — Jutro w sobotę Balbiny. — Pojutrze w niedzielę Hugona.

**Piątek.**

*Teatr miejski.* Zamknięty.

*Wybory do sądu przemysłowego* z grona pracodawców od godziny 9 rano do 3 pop w magistracie.

*Koncert* St. Barcewicza w sali starego teatru o godzinie 7·30 wieczór.

*Bajki dla dzieci* w sali hotelu Saskiego o godzinie 5 po południu.

*Odczyt* prof. dra Czajkowskiego p. t. „Socyalizm doby dzisiejszej“ w auli Uniw. Jag. o godzinie 4 po południu.

**„Nowiny“ w dzień 1 kwietnia wyjdą w podwójnej objętości** i przyniosą szereg sensacyjnych artykułów pierwszorzędnych piór.

Agencye na prowincyi zechcą zawczasu zgłosić ilość potrzebnych egzemplarzy.

—o—

**Sekcya szkolna miejska** pod przewodn. prezydenta dr Leo, obradowała we czwartek nad sprawą przejścia krakowskiej szkoły handlowej na etat gminny. Ostatecznie uchwaliła sekcya odmówić przyjęciu szkoły na etat gminy, natomiast poprzeć z całym naciskiem akcyę w sprawie upaństwowienia tej szkoły i w tym celu wysłać deputacyę z łona rady miasta do Koła Polskiego i prezydenta ministrów.

Wkońcu obradowała sekcya nad sprawą udzielenia prezenty na posadę nauczycielki w szkole wydziałowej im. Konarskiego i ułożyła terno kandydatek rady miejskiej.

**Sekcya skarbowa** pod przewodn. r. m. Mendelsburga uchwaliła na czwartkowem posiedzeniu następujące jednorazowe subwencye: dla Tow. kolonij wakacyjnych dla szkół średnich Krakowa i Podgórza 300 kor., dla Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 200 kor., dla konwentu i szpitala OO. Bonifratrów na koszta leczenia ubogich mieszkańców Krakowa 1000 koron, wreszcie dla humanitarno-leczniczej instytucyi „Kropla Mleka“ 500 koron.

**Sekcya wojskowa miejska** odbyła we czwartek posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Juliusza Epsteina. Do komisyi asenterunkowej w roku bieżącym wydelegowano radców miejskich J. Godzickiego i J. Epsteina, zaś jako zastępców radców m. Jawornickiego i Drobnera.

Do gminy przyjęła sekcya 17 osób na podstawie dziesięcioletniego zasiedzenia z opłatą taksy po 40 koron, natomiast odmówiła przyjęcia 6 osobom, z braku wymogów ustawowych.

**Wybory do sądu przemysłowego.** W Kole mieszczańskiem odbyło się zgromadzenie Cechów krakowskich pod przewodnictwem starszego Cechu ślusarzy p. Piotra Kosobuckiego, na którem ułożono listę kandydatów przy wyborach na asesorów i zastępców do sądu przemysłowego z grona pracodawców, które odbędą się 30 b. m. Zgromadzenie postanowiło popierać przy wyborach następujących kandydatów:

*Na asesorów.* Z I. grupy (przemysł metalowy) PP.: Seib Piotr, brązownik, Armółowicz Bolesław, złotnik, Weiss Franciszek, kowal, Kosobucki Kazimierz, ślusarz, Stopieński Władysław, blacharz.

*Jako zastępcy*: Czapilcki Stefan, rytownik, Kuczyński Franciszek, blacharz i Uznański Karol, ślusarz.

*Na asesora sądu apelacyjnego*: Sulikowski Aleksander, zegarmistrz.

*W grupie II.* (przemysł budowlany). Jako asesorowie PP.: Bujas Tomasz, budowniczy, Ciekajski Andrzej, szklarz, Czerniechowski Edward, malarz, Szopiński Julian, rzeźbiarz i Walczakiewicz Walenty, murarz.

*Jako zastępcy* PP.: Silberling Józef, szklarz, Górski Franciszek, smalarz, Szczerbiński Tomasz, cieśla.

*Na asesora sądu apelacyjnego*: Krzyżanowski Stanisław, budowniczy.

*W grupie III.* (przemysł odzieniowy) asesorowie PP.: Jachimski Jan, kuśnierz, Woliński Władysław, kapelusznik, Werner Jerzy, szewc, Szmaus Henryk, krawiec, Solikowski Jan, krawiec.

*Jako zastępcy* PP.: Tabor Antoni, szewc, Ceburski Jan, szewc i Halawa Józef, krawiec,

*Na asesora sądu apelacyjnego*: Kołczyński Aleksander, krawiec.

*W grupie IV.* (przemysł graficzny) asesorowie PP.: Bojarski Wincenty, szczotkarz, Lenartowicz Jan, tapicer, Parafiński Piotr, rymarz, Stojakowski Michał, pozłotnik i Sipień Kazimierz, stolarz.

*Jako zastępcy* PP.: Skalski Konstanty, stelmach, Sokolarski Władysław, stolarz i Kornecki Bronisław, drukarz.

*Asesor sądu apelacyjnego*: Anczyc Wacław, drukarz.

*W grupie V.* (przemysł żywnościowy) asesorowie PP.: Malik Leonard, cukiernik, Chachłowski Jan, rzeźnik, Wójcik Michał, piekarz, Sauer Franciszek, kawiarz i Grabowski Aleksander, masarz.

*Jako zastępcy* PP.: Piątkowski Leon, cukiernik, Müller Wolf, hotelarz i Łapiński Jan, hotelarz.

*Jako asesor sądu apelacyjnego*: Macharski Franciszek, kupiec.

---

— Patrzcie, chłopcy! Ryba już niedługo pociągnie. Dowiemy się, że się to już stało, gdy worki przestaną się ruszać.

— Pięknie, jeżeli rekin zrzuci z siebie pańskie worki? — rozległ się z tyłu głos ironiczny.

Hansen odwrócił się. Mówiący był to Reyden, młodzieniec, który studyował chemię w Sydney a na wyspę przyjechał w poszukiwaniu przygód. Na wyspie, z braku innego zajęcia, zarządzał apteką przy szpitalu.

— Nie — odparł Hansen — już nie wiele mu się należy. Ciągnijcie go na brzeg!

Nurkowie dzikimi okrzykami powitali komendę. Przywiązali sznur do ogona rekina i poczęli ciągnąć go na brzeg, gdyż dotąd ryba leżała na mieliźnie w wodzie. Na lądzie rekin począł się rzucać z większą jeszcze wściekłością.

— Ślicznie się kręci — zauważył Hansen — ale nie długo przekonacie się, że mówiłem prawdę.

Wreszcie sprzykrzyło się wszystkim bezczynne oczekiwanie i zbliżyli się do Chińczyka, który znów usiłował wydobyć z paszczy muszlę. Teraz nurkowie byli ciekawi, czy muszla nie zawiera w sobie perły.

Gdy rekin zdechł, Chińczyk wyciągnął wreszcie muszlę. W muszli znajdowała się perła.

Hansen westchnął głęboko, ujrzawszy cenny klejnot w żółtych palcach Chińczyka.

Perła była wielkości orzecha, a kształtu kuli okrągłej. A-hoo, wzruszony widokiem skarbu trzymał perłę na dłoni i pokazywał ją wszystkim.

Lecz w jednej chwili przyskoczył Filipińczyk Garcia i zręcznym ruchem porwał perłę z rąk Chińczyka.

— Ho, ho! — wykrzyknął radośnie. — Śliczny połów! Nie codzień się zdarza taka zdobycz.

Garcia z pewnością zamierzał sprzedać perłę na jednym ze statków handlowych. Wogóle, według prawa zwyczajowego nurków, do ich należały wówczas wszystkie perły, spoczywające na dnie morza.

A-hoo rzucił błagalne spojrzenie na Hansena i ten zwrócił się do obecnych.

— Chłopcy! Perła, znaleziona przez nurków, należy do nich, to prawda. Ale tę perłę znalazł nie nurek. Pierwszy zauważył ją A-hoo i jemu się należy!

Skandynawczyk słowa te wymówił tak uroczyście i poważnie, jak prawdziwy sędzia, a że przytem miał wielki wpływ na krajowców, Garcia pomruczał, ale oddał zdobycz Chińczykowi.

* *

Tego dnia perła nie dawała Hansenowi spokoju. Powoli przybrała w mózgu jego potworne rozmiary i zasłoniła sobą wszystko. O północy chodził już dokoła chaty Chińczyka, sam nie wiedząc, po co.

Nagle poczuł zapach palonego opium. Hansen zadziwił się. Nie było dla nikogo tajemnicą, że kucharz całe swoje skromne zarobki wydawał na opium, ale teraz musiał czekać na przybycie spóźnionego statku, aby sprzedać perłę. Hansen zbliżył się i przez uchylone drzwi zobaczył A-hoo, piekącego ziarnka opium z pomocą jakichś specyalnych szczypców.

Skandynawczyk powlókł się wolno na wybrzeże, nad drzemiące morze.

Myśli jego pobiegły ku jasnowłosej dziewczynie, która czeka nań cierpliwie w dalekim, północnym kraju. Widział srebrny, zimny jak lód, potok, pędzący ku zielonemu fiordowi. Tam myślał zbudować tartak i domek i mieszkać razem z ukochaną...

Dreszcz nerwowy zbudził go z marzeń. Księżyc zalewał srebrzystem światłem morze i posępne skały koralowe. To światło przypomniało mu znów perłę, błyszczącą blaskiem księżycowym, perłę, od której zależało urzeczywistnienie jego marzeń.

(Dokończenie nastąpi.)

**Marya Rodziewiczówna** bawi w Krakowie. Na cześć jej odbędzie się w piątek zebranie w Związku niewiast polskich.

**Dyr. Ludwik Heller** powrócił do Lwowa z podróży, którą odbył do Wiednia, Warszawy i Krakowa w celach artystycznych. „Słowo Polskie" donosi, „że Heller pozawierał umowy z agentami wiedeńskimi w sprawie przyszłych nowości literackich i muzycznych. W Warszawie podpisał umowy z kilku pierwszorzędnymi artystami i artystkami z teatrów Rozmaitości, Nowości i Teatru Wielkiego i pozawierał umowy z autorami warszawskimi. Podobno i balet warszawski straci kilka najlepszych sił, które udadzą się na scenę lwowską. W Krakowie poczynił dyr. Heller — prawdziwe spustoszenia w personalu, a równocześnie nawiązał rokowania w sprawie wyjazdu dramatu na sezon letni do Krynicy, a operetki do Krakowa, tak, że już prawie kwestyi nie ulega, że obydwie sprawy zostaną w najbliższym czasie wedle myśli załatwione".

**„Mateczka" w podróży.** „Kuryer Warszawski" donosi, że mateczka Felicya Kozłowska z Płocka zapowiedziała swój przyjazd do Sosnowca skąd uda się do Krakowa.

**Piękne bajki** dla dzieci małych i dużych opowiadać będą dziś w piątek o godzinie 5 po południu pani Ordon Sosnowska i p. Węgrzyn w sali hotelu Saskiego — Bilety wstępu dla dorosłych 2 i 1 kor., dla dzieci i młodzieży 1 kor. i 40 hal.

**Koncert St. Barcewicza.** Dziś w piątek w sali starego teatru mistrz skrzypiec Barcewicz wykona na swym koncercie cały szereg kompozycyj Bacha, Beethovena, Wormsera, Czajkowskiego, Statkowskiego, Landowskiej i Wieniawskiego. Z większych utworów sławny skrzypek odegra M. Brucha „Fantazyę szkocką" w pięciu częściach. Biorący udział w koncercie pianista prof. Golmer grać będzie utwory Griega, Zarębskiego, Chopina i Noskowskiego. Nazajutrz w sobotę Barcewicz gra własny koncert w Tarnowie.

**„Prima Aprilis"**, na dochód Koła Pań Tow. Szkoły ludowej, który postanowił powitać mieszkańców naszego grodu, ma się przedstawić w niedzielę we własnej osobie, śnieżny z pękami fiołków, śmiejący się i płaczący, chmurny i promienny, w czapce arlekina i z berłem pogromcy zimy.

Bociany już przybyły i dotrzymują wszystkich programowych obietnic. „Prima Aprilis" przygotowuje ze swojej strony specyalne podarunki, nie podzianki i przysmaki dla gości w takiej ilości, aby wszyscy mieszkańcy Krakowa mogli być obdarowani.

**Z „Lutni".** Walne zgromadzenie członków „Lutni" odbyło się dnia 27 b. m. pod przewodnictwem Edwarda br. Lipowskiego. Sprawozdanie zaznacza, że w roku ubiegłym „Lutnia" urządziła 4 własne koncerty przeznaczając estradę wyłącznie dla popisów swojskich artystów (pp. Deszkiewiczowa, Hendrichówna Małecka, Mokrzycka, pp. Bylicki, Hock, Górski, Szymański) oraz oddając w programach przewagę kompozytorom polskim (Noskowski, Żeleński, Moniuszko, Kurpiński, Dembiński, Zarzycki, Maszyński, Gall, Komorowski). Oprócz koncertów własnych brała „Lutnia" udział bezinteresownie w koncercie na Tow. „Szkoły Ludowej", w koncercie hr. Potockiej, na rzecz Tow. św. Wojciecha, w uroczystości listopadowej, w produkcyi dzieł religijnych, na rzecz ubogiej dziatwy i in. Z dzieł większych zbiorowych wykonano: „Prolog" ze „Strasznego Dworu" Moniuszki, „Obrazy bałkańskie" Kremsera", „Na cześć sztuki" Wagnera, „Pustynię" Davisa, „U furty klasztornej" Griega i tegoż kompozytora poemat deklamacyjno-muzyczny „Bergliota". Chór odbył prób 78, archiwum Towarzystwa wzbogacone nowymi utworami obejmuje dzieł przeszło 400. Po daniu Wydziałowi absolutoryum „z rachunków wykazujących z porównania dochodu (kor. 2639) z rochodem (kor. 2875) niedobór kor. 236, przystąpiono do wyboru zarządu, który składają: Prezes: Edward baron Lipowski, zastępca: Karol Markus, dyr. art.: Adolf Steibelt, zastępcy: prof. Bylicki, Ant. Isakowicz. Do wydziału weszli: Biez Ludwik, Bromowicz Wład., Buczyński Jan, Czalczyński J., Ferents Maks., Flasza Tomasz, Golch August, dr Ławrowski R., Mendelsburg Z., Sękowski Z., Śliwiński L., Stępniowski Stefan, Zamorski M., Zboś Hr. Do komisyi kontrolującej weszli: Urbański W., Biez Józef i Grodzicki Władysław.

**Na cele T. S. L.** komitet obchodowy młodzieży dał 47 kor. 80 hal. ze składek zebranych na nabożeństwie porannem na Zamku i na pochodzie w dniu 24 b. m., w rocznicę przysięgi i powstania T. Kościuszki.

**Odczyt.** W czytelni im. Kilińskiego (Długa 5), w dniu 2 kwietnia w poniedziałek o godz. 8 wieczorem odbędzie się odczyt pana mecenasa Morsztynkiewicza: „Prądy społeczne w dzisiejszej dobie w Królestwie Polskiem". Goście mile widziani.

**Wydział Tow. kolonij wakacyjnych** ukonstytuował się: Dr Jordan H. prezes, Dr Bujak Fr. I. wiceprezes, Bednarski St. II. wiceprezes, Stupnicki T. sekretarz, Dr Jakóbiec J. zastępca sekretarza Koprowicz St. skarbnik, Koch Wł. zast. skarbnika, Pogorzelski W. gospodarz, Kurowski J. zastępca gospodarza, Chowaniec Fr., Kołomłocki T., Kraft K., Nowosielski M., Odrzywolski Sł., Riess St., Stein I,, Świerzyński St., Dr Wassung Wł., dr Weiner St. i dr Wilczyński L.

**Cech zjednoczony majstrów** murarskich, ciesielskich i studniarskich w Krakowie odbędzie Walne zgromadzenie w sobotę d. 31 b. m. w sali „Gwiazdy" przy ul. św. Krzyża l. 3.

**Za mało szynków w Krakowie!** We czwartek przedpołudniem bawiła u prezydenta dra Leo deputacya stowarzyszenia gospodniczo-szynkarskiego pod przewodnictwem prezesa p. Miedniaka, celem zaprotestowania przeciw udzieleniu przez magistrat konsensu na dwa nowe szynki przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie znajduje się już 18 szynków i kawiarń. Wogóle miasto nasze jest tak zapełnione szynkami, że udzielanie nowych konsensów jest najzupełniej niepotrzebne, np. w samym Rynku mamy 27 restauracyj, kawiarń i szynków, przy ul. Krakowskiej 30, przy pl. Wolnica 14 i t. d.

**Napad.** Na pannę S. Süskind, idącą wraz z matką 28 b. m. wieczorem ul. Zyblikiewicza napadł nieznany mężczyzna i wyrwawszy jej srebrną torebkę z pieniądzmi, zbiegł szybko.

**Umysłowo chora** sześćdziesięcioletnia staruszka Sara Ryfka Lipschütz wyszła 28 bm. z domu przy ul. Grodzkiej l. 33 koło godziny 5 popołudniu i dotąd nie wróciła. Staruszka jest niskiego wzrostu, ubrana w krótki żakiet i chustkę jasną na głowie.

**Oszust.** Tutejsza policya ściga oszusta Józefa Baumroka podającego się za portyera, który zamieszkał chwilowo w hotelu Royal. Tutaj zaciągnął pożyczkę u portyera hotelu w kwocie 40 kor., od kelnerki pożyczył 10 kor., zaciągnął też liczne długi w kilku krakowskich restauracyach a niezapłaciwszy ich uciekł z Krakowa.

**Bezdomni.** Policya przytrzymała i odstawiła tymczasowo do aresztów policyjnych 12 letniego Wincentego Kielzaka, 11 letniego Józefa Morawskiego, oraz 10 letnich Jana Lepiarskiego i Ignacego Maślaka, którzy spali ubiegłej nocy w piwnicy domu pod l. 2 przy ul. Stradom.

**Z kroniki policyjnej.** Murarz Wojciech Frączkiewicz, sprzedawał w rynku głównym obrączkę tombakową za złotą, za co został aresztowany. Tłómaczył się, że obrączkę znalazł.

**Repertuar teatru miejskiego.**

W sobotę „Peleas i Melisanda", poemat dramatyczny w 5 aktach M. Maeterlincka (nowość).

W niedzielę o godz. 3 po południu „Po śmierci cioci", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 wieczór „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski), tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

## Dziwny fakt.

Otrzymujemy następujący list:

W roku zeszłym powstała w Krakowie przy Tow. Szkoły L. Czytelnia robotnicza im. Kilińskiego, założona i prowadzona przez robotników, a mająca na celu uświadomienie w duchu narodowym szerokich warstw robotniczych, tych warstw, które pod wpływem obcych prądów kosmopolitycznych wynarodowiały się. Czytelnia uskuteczniała to głównie przez urządzanie co tydzień popularnych odczytów z dyskusyą dla swoich członków i zaproszonych gości. Otóż, gdy zarząd Czytelni odniósł się z prośbą o ogłoszenie ostatniego odczytu do redakcyi dziennika „Nowa Reforma", współpracownik tejże redakcyi p. Karcz zwrócił się z zapytaniem do zgłaszającego odczyt członka: „Co to jest za czytelnia i czy prowadzona przez socyalistów, czy nie?" A usłyszawszy, „że czytelnia jest bezpartyjną i prowadzoną w duchu narodowym", pan ten odpowiedział, iż redakcya „N. Reformy" popiera tylko instytucye prowadzone przez socyalistów, a nie narodowców.

Podajemy fakt ten do wiadomości, a społeczeństwo polskie niech osądzi czyn.

Za zarząd Czytelni *L. Kruczkowski przewodniczący, S. Wojenatowski sekretarz.*

## Epilog sprawy hrabiego Milewskiego contra Frischauer.

W urzędowym dodatku do „Wiener Ztg." nr. 34 czytamy, że sąd najwyższy w Wiedniu orzeczeniem z dnia 18 stycznia 1906 nr. 15881 zatwierdził wyrok Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej w Wiedniu, skazujący byłego adwokata dra Ottona Frischauera za szantaże i usiłowane wymuszenia popełniane na osobie hr. Milewskiego, na zupełne wykreślenie z listy adwokatów, wdrażając równocześnie śledztwo dyscyplinarne przeciwko byłemu substytutowi dra Frischauera, który prowadząc jego, poprzednio na sześć miesięcy w drodze kary zamkniętą kancelaryę, dopiskiem, że prowadzi ją z polecenia dra Frischauera, wprowadzał w błąd publiczność.

Wskutek skandalu, wywołanego niebywałem postępowaniem dra Frischauera w powyższej sprawie, odbyło się też w ostatnich dniach ogólne zgromadzenie Izby adwokackiej w Wiedniu, które uchwaliło zwrócić się do ministra sprawiedliwości z żądaniem przeprowadzenia w drodze ustawodawczej zmiany statutu dyscyplinarnego adwokackiego w tym kierunku, by adwokat wykreślony raz z listy adwokatów nie miał prawa po upływie lat trzech prosić o ponowne wpisanie go na listę adwokatów.

Tak więc cała tak sprytnie rozpoczęta kampania spółki „Włodzimirska-Frischauer" przeciw hr. Milewskiemu skończyła się pe-

gromem zupełnym wszystkich jej uczestników.

Włodzimirska skruchą swą od kryminału uwolniona, utonęła w mętach paryskich, dr Frischauer, po odsiedzeniu czterech tygodni z postem, wykreślony na zawsze z listy adwokatów, nareszcie pomocnik tej spółki Max Schucki, ścigany listami gończymi, zbiegł do Ameryki.

Oto koniec miliona pani Włodzimirskiej i sławetnej działalności dra Frischauera.

## Samobójstwo w wagonie.

Przerażający wypadek zdarzył się wczoraj w pociągu pospiesznym, przychodzącym po południu do Krakowa od strony Lwowa. Pociągiem tym jechała z Dobrzechowa do Wiednia klasą drugą gewernantka panna E. W pobliżu Tarnowa młoda osoba w miejscu ustępowem w wagonie poderżnęła sobie żyły na rękach, następnie wyskoczyła z pociągu koło Woli Rzędzińskiej. Przechodzący tamtędy budnik znalazł ją na torze kolejowym. Nieprzytomną przewieziono do Tarnowa do szpitala w stanie beznadziejnym.

## Posiedzenie rady miejskiej

Posiedzeniu przewodniczył prezydent dr Leo.

*Interpelacye.*

R. m. dr Gross interpeluje co się stało z jego wnioskiem, co do czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, postawionym jeszcze przed ośmiu miesiącami. Prezydent obiecuje dać odpowiedź na następnem posiedzeniu.

R. m. Bandrowski zapytuje prezydenta, co słychać ze sprawą rudery obok kościółka św. Idziego, chylącej się coraz bardziej do upadku?

Prezydent oświadczył, że sprawę przydzieli odpowiedniej komisyi.

*O mandaty dla Krakowa*

R. m. Muczkowski imieniem większości komisyi statutowej miejskiej motywuje jej uchwałę, aby nad wnioskiem r. Daszyńskiego co do przyłączenia gmin podmiejskich do okręgu wyborczego Krakowa i żądania 5 mandatów poselskich—przejść do porządku dziennego.

Referent twierdzi, że rada nie ma przedewszystkiem prawa stawiać żądania imieniem gmin podmiejskich

Dalej rada nie może z góry naznaczać, które gminy podmiejskie będą w przyszłości należeć do Wielkiego Krakowa. Zresztą w gminach tych mieszka przeważnie ludność rolnicza (??), więc trudno ją wcielać do okręgu miejskiego. Referent twierdzi wkońcu, że żądanie piątego posła dla Krakowa i okręgu podmiejskiego kryje w sobie niebezpieczeństwo, że rząd dałby po przyłączeniu gmin podmiejskich do Krakowa, cztery mandaty, podczas gdy jest uzasadniona nadzieja, że uda się dla samego Krakowa uzyskać taką ilość mandatów.

R. m. Gross imieniem mniejszości zbija dziwne motywy zebrane przez referenta większości, która nie chce dopuścić do przyłączenia gmin podmiejskich do okręgu Krakowa. Większość rady boi się, aby z piątego okręgu gmin podmiejskich nie wyszedł poseł socyalistyczny. Stanowisko to jest niesłuszne, bo klasie robotniczej należy się reprezentant i nie powinno się dopuścić do tego, aby ludność podmiejska była zalana przez okręg wiejski.

R. m. Rotter wykazuje, że referent większości nie zdołał przedstawić ani jednego *poważnego* argumentu przeciw wnioskowi r. Daszyńskiego. Gdy wszyscy w Austryi starają się przy projektowanej reformie wyborczej o powiększenie mandatów, jeden Kraków będzie chciał mniej niż mu będą dawali. Tego rozumny człowiek zrozumieć nie potrafi.

Jeżeli jednak nie stworzymy okręgu pod miejskiego dla socyalisty, to wtedy socyalista będzie kandydował w mieście i prawdopodobnie przejdzie.

R. m. Jaworski stara się poprzeć argumenty referenta większości.

R. m. Gross stawia dodatkowe wnioski:

1) rada m. Krakowa oświadcza się za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem,

2) rada oświadcza się za proporcyonalnem prawem wyborczem w okręgach miejskich.

R. m. Konopiński popiera wniosek Grossa, zaś r. m. Bartoszewicz żąda 5 mandatów, ale nie chce, aby z gmin podmiejskich stwarzać osobny okręg podmiejski, ale aby gminy podmiejskie włączyć odpowiednio do okręgów miejskich Krakowa.

Następnie przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskiem r. Daszyńskiego, **który odrzucono 36 głosami (contra 14 gł.)**; temsamem rada m. Krakowa oświadczyła się przeciw przyłączeniu gmin podmiejskich do okręgu wyborczego Krakowa.

# Telegramy „Nowin".

## Z caratu.

## Wybory w Warszawie.

**Warszawa.** Ze 114 fabryk uprawnionych do wyborów, **tylko 8 dokonało wyborów** We wszystkich innych fabrykach robotnicy **wstrzymali się od głosowania**.

W gminach wiejskich okręgu warszawskiego wybory odbyły się przy bardzo nielicznym udziale wyborców.

## Choroba carewicza?

**Petersburg.** W całem mieście **obiega pogłoska, jakoby carewicz był niebezpiecznie chory.**

**Obawa strejków.**

**Berlin.** Do „Berl. Tag" donoszą z Petersburga: Rząd obawia się na pierwsze dni kwietnia wybuchu generalnego strejku o podkładzie politycznym. Komitet strejkowy prowadzi w całej Rosyi żywą agitacyę. Personal kolejowy tylko częściowo skłania się do strejku, wielkie zaś związki robotnicze są zanadto osłabione. Związki robotnicze stanowczo odmawiają udziału w ewentualnem zbrojnem powstaniu.

Mimo to rząd przedsięwziął wszelkie środki ostrożności. Fabryki, poczty, telegrafy itd. znajdują się pod strażą wojskową. Podobnie wszystkie stacye w okolicy Persburga. Nie ufając załodze petersburskiej wysyła ją rząd do Finlandyi, do Petersburga zaś przybędzie dywizya wojska z Wilna.

**Prawybory w Moskwie.**

**Moskwa.** (Pet. aj. tel.). Wybory I stopnia do Dumy dały tu następujący rezultat: wybrano 63 wyborców z prawicy 35 z lewicy i 8 partyjnie niezdecydowanych. Wśród wybranych znajduje się Szipow, przewodniczący Związku z 30 października i ks. Dołgorukow, przewodniczący związku demokratyczno - konstytucyjnego. (Jeżeli w innych miastach prawybory dadzą podobny rezultat, to Duma będzie zupełnie „chuligańska". Przyp. red.).

**Rewolucyoniści.**

**Ryga** (Pet. aj. tel.). Ponownie przedsięwzięte aresztowania doprowadziły do wykrycia rozgałęzionej organizacyi rewolucyjnej. — Skonfiskowano wiele broni, ważne korespondencye i podburzające proklamacye.

**Zamach.**

**Baku.** (Pet. aj. tel.). Wczoraj raniony tu został ciężko dyrektor Towarz. naftowego Duluknow. Policyi nie było na miejscu. Sprawca, którym — jak się zdaje — był jakiś robotnik, uciekł.

**Na Węgrzech.**

**Wiedeń.** C. k. Biuro korespondencyjne upoważnione jest do oświadczenia, **że nieprawdziwą jest wiadomość**, podana przez dzienniki, jakoby postanowione zostało na konferencyi węg. prezydenta ministrów z pewnym dygnitarzem wojskowym, że każdy na ochotnika się zgłaszający rekrut otrzyma urlop w ostatnim roku swojej służby praesencyjnej.

**Strejk górników we Francyi.**

**Lille** Uchodzi za rzecz pewną, że większość górników szybów w Nord i Pas de Calais oświadczy się za strejkiem.

**Lens.** Strejkujący kelnerzy powybijali szyby w restauracyach. Gdy nadeszła policya, wydarzyły się krwawe zajścia. Wiele osób aresztowano. Konduktorzy tramwajowi i dzienni robotnicy również przyłączyli się do strejku.

**Serya katastrof kopalnianych.**

**Tokio.** (B. Reutera). W kopalniach w Takasima niedaleko Nagassaki powstała eksplozya, w której zginęło 250 robotników. (Po katastrofie w Courrieres, katastrofa w Ameryce — a obecnie w Japonii. Wypadki chodzą seryami. Przyp. red.).

## Odroczenie Rady państwa.

**Sytuacya.**

Nagłe zwołanie sejmu krajińskiego pociąga za sobą odroczenie Rady Państwa. Ostatnie posiedzenie przed świętami jest dzisiaj. Po co rząd zwoływał sejm kraińskiP Jedynie po to, aby mieć pretekst do **odroczenia Rady**. Onegdajsze głosowanie nad wnioskiem wszechniemieckim przekonało szefa gabinetu, że stoi wobec bardzo niebezpiecznej opozycyi. Bar. Gautsch chciał więc zapobiedz, by w rozmaitych kwestyach np. przy ustawie upoważniającej raz jeszcze nie mieć większości przeciw sobie. To spowodowało odroczenie sesyi. Rząd chce skorzystać z 4-tygodniowej pauzy, aby doprowadzić do kompromisu.

**Odroczenie komisyi wyborczej.**

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wyborczej, na kórem byli obecni prez. ministrów br. Gautsch, min. Byland i kier. min. sprawiedl. Klein, podniósł przewodniczący Marchett, że prezydent Izby posłów br. Vetter zgodził się na to, aby Izba odbywała posiedzenia tylko dwa razy w tygodniu t. j. we wtorki i piątki do godz 4 popołudniu. W dniach tych komisya zbierać się będzie o godz. 5 popoł. Zaś w inne dnie, jak to wczoraj ułożono, dwa razy dziennie t. j. od 10 do godz. 1 w poł. i od 3 do godz. 6 popoł. Następnie po dłuższej dyskusyi, w której brał także udział prezydent ministrów baron

Gautsch, uchwalone, aby podczas obrad sejmu krajowego komisya nie obradowała, gdyż poseł Sustersic, który jest także członkiem komisyi, musi być obecnym podczas obrad sejmu krajowego, zwołanego na d. 2 kietnia. Zdaniem prezydenta ministrów br. Gautscha sejm krajowy u kończy swoje obrady w ciągu ośmiu dni.

Po dłuższej dyskusyi formalnej przystąpiono do dyskusyi generalnej nad ustawami wyborczemi.

Pos. Onciul w komisyi dla reformy wyborczej występywał za zrównaniem liczbowem słowiańskich i niesłowiańskich (niemieckich, włoskich i rumuńskich) mandatów. Przez to wykluczone zostałyby gwałty większości. Proponuje, aby nowe mandaty utworzono na podstawie kombinacyi liczby ludności i siły podatkowej. Proponuje nowych 55 mandatów tak, aby ogólna liczba posłów wynosiła 480 t. j. 240 słowiańskich i 240 niesłowiańskich. Poleca swoją propozycyę jako podstawę do kompromisu.

Pos. Kaiser zauważa że zmiana liczby mandatów jest dlatego konieczna, gdyż przedłożenie daje Niemcom stanowisko, którego oni, mimo całej sympatyi dla reformy wyborczej, przyjąć nie mogą. Przedłożenie stwarzające większość słowiańską o 30 głosów, jest nietylko ze stanowiska Niemców, ale także ze stanowiska jednolitości i interesów Austryi nie do przyjęcia. — Propozycye Onciula są również dla Niemców nie do przyjęcia.

Pos. Starzyński zaznacza jeszcze raz stanowisko Koła polskiego w kwestyi reformy wyborczej i podnosi, że bez reformy konstytucyi w duchu rozszerzenia autonomii krajów, reforma wyborcza dla Polaków jest nie do przyjęcia. Wskazuje, że przedłożenie rządowe bezwarunkowo w założeniu zawiera kwestyę rozszerzenia kompetencyi sejmów. Omawia tą kwestyę szczegółowo.

Posiedzenie przerwano do godz. 3 popołudniu.

—o—

**Zapomogi wskutek klęsk elementarnych.**

**Wiedeń.** W komisyi zapomogowej przedłożył pos. Steiner wypracowany przez się wniosek wzywający rząd do przedłożenia ustawy, wedle której mianoby co roku na cele zapomogowe dla krajów dotkniętych klęskami elementarnymi, wstawić do budżetu państwowego 10 milionów koron.

Suma ta miałaby być rozdzieloną według ułożonego raz na zawsze klucza, a oprócz tego mogłyby być powołane komitety pod przewodnictwem naczelnika kraju alko jego zastępcy dla rozdziału funduszów zapomogowych.

# Różne wiadomości.

**Tragedya rodzinna.** Z Vevey w Szwajcaryi donoszą, że wystrzałem z rewolweru odebrała sobie tam życie żona wiedeńskiego profesora uniwersytetu Beera, który przed kilku miesiącami skazany został przez wiedeński sąd karny na 3 miesiące więzienia za przestępstwo przeciw obyczajności, dokonane na dwóch kilkunastoletnich chłopcach, synach tamtejszych adwokatów. Po wniesieniu doniesienia do prokuratoryi państwa Beer uciekł za granicę, gdzie błąkał się przez długi czas. Żona jego, przypuszczając, że doniesienie karne jest bezpodstawne, obiła na ulicy rajtpajczem adwokata S. za wniesienie doniesienia. Beer, syn milionera wiedeńskiego, otrzymał list żelazny i wrócił do Wiednia, gdzie skazany został na 3 miesiące. Podczas śledztwa umarł ze zmartwienia jego ojciec. Sąd apelacyjny odrzucił zażalenie nieważności, a w ostatnich dniach nie zgodził się na wznowienie procesu. Dnia 29 marca Beer rozpocząć miał karę więzienną — to widocznie skłoniło małżonkę jego do samobójstwa. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku Beer został uwięziony w kilkanaście jednak godzin potem wypuszczono go na wolną stopę po złożeniu kaucyi w kwocie kilkuset tysięcy koron.

Beer był nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu wiedeńskiego.

**Polowanie na ludzi.** Saksońskie miasto Pławno (Planen) było w ubiegłą sobotę widownią grozą przejmującego dramatu. Mieszkańcy Joesnitzerstrasse zostali około godz. 5 i pół rano przebudzeni ze snu odgłosem licznych strzałów, którymi z otwartego okna drugiego piętra witał przechodniów niejaki Ernest Thoss, robotnik fabryczny. Thoss, żyjący od czternastu dni w separacyi ze swą żoną, przybył wczas rano do jej mieszkania i domagał się natarczywie pieniędzy. Skoro się spotkał z odmową, zaczął miotać przekleństwa i hałasować, a wreszcie wyjął rewolwer z przyniesionej kasetki, w której znajdowało się sześć rewolwerów i strzelał raz po raz do żony i do teściowej. Kiedy żona chciała ratować się ucieczką, Thoss powalił ją na ziemię i uderzył silnie siekierą w głowę. Dziewiętnastoletnia jej siostra, która podczas tej strasznej sceny uciekła do sąsiedniego pokoju, zaczęła przez okno wołać o pomoc. Na ulicy zgromadził się tymczasem tłum ludzi; czterech silnych mężczyzn stanęło tuż pod oknem na dole i zachęcało zrozpaczoną dziewczynę, by skoczyła im na ręce. Skoro to Thoss spostrzegł, zaczął strzelać w tłum, celując do owych czterech; wkrótce jeden z nich, Franciszek Reichelt, padł na bruk ugodzony kulą w piersi. W tej samej chwili dziewczyna odważyła się na ryzykowny skok z drugiego piętra, a pozostali trzej mężczyźni pochwycili ją tak zręcznie, iż nie odniosła żadnego szwanku.

Tymczasem kanonada z okna trwała w dalszym ciągu. Pięć osób odniosło ciężkie rany, a krawiec Petersohn ugodzony w szyję, padł na miejscu. Władze bezpieczeństwa zamknęły ulicę. Wówczas Thoss zaczął strzelać do okien przeciwległych kamienic; 22 szyb zostało przestrzelonych. Nagle morderca pojawił się znowu w oknie, trzymając w prawej ręce rewolwer gotowy do strzału, w lewej zaś swoje własne jednoroczne dziecko, które wśród grozy zebranego na dole tłumu wyrzucił na ulicę. Widząc to dowódca oddziału ratunkowego, August Weichmann, odział się w koc, podbiegł szybko i zdołał szczęśliwie chwycić upadające niemowlę. Około godz. 7 30 a więc w dwie godziny od rozpoczęcia się strzelaniny, zauważano, że z okien mieszkania Thoss'a wydobywa się gęsty dym; morderca oblał łóżka i suknie naftą i podpalił je.

Przy pomocy straży ogniowej i wojska udało się wreszcie ubezwładnić mordercę. Kiedy wtargnięto do mieszkania, znaleziono wszystkie sprzęty potłuczone i opalone. Zwłoki pani Thoss były już prawie zwęglone. Matka jej leżała w kałuży krwi pod łóżkiem nieprzytomna, ale jeszcze przy życiu. Sam morderca strzelił także dwukrotnie do siebie i w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

W pokoju znaleziono trzy pudełka z 143 nabojami, około 350 nabojów zostało wystrzelanych. Stwierdzono, że morderca działał na podstawie dokładnie obmyślanego planu, a wielu świadków zeznało, iż Thoss niejednokrotnie mówił, że sobie odbierze życie, ale zanim to uczyni, „musi przedtem urządzić polowanie na ludzi, o jakiem dotąd nie słyszano".

**Żółty śnieg.** Z Celowca donoszą, że spadł tam szczególny śnieg o żółtem zabarwieniu. Pod szkłem mikroskopu skonstatowano, że w płatkach śniegowych znajdują się drobniutkie ziarnka kwarcu z północno afrykańskich pustyń. Również w okolicach Ferlachu spadł ów śnieg żółty.

**Nasze dzieci.** Mały Kazio w dzień imienin dziadka składa powinszowanie:

— Życzę dziadkowi wszystkiego dobrego, szczęścia i kaszlu!

— A dlaczego ty, smarkaczu, życzysz mi kaszlu?...

— A bo dziadzio musi sobie kupić karmelków od kaszlu, to ja też troszkę dostanę.

**Usprawiedliwione zdziwienie.** X.: Słyszałeś pan o tem, że arcyksiążę złamał nogę, a przywołany przyboczny lekarz nie jest w stanie uśmierzyć bólu?

Z.: Boże sprawiedliwy, pocóż wołano przybocznego lekarza, kiedy arcyksięcia nie boli bok, tylko noga?

# Drobne ogłoszenia

**po 4 hal. od wyrazu**
**(minimum 50 halerzy)**

**Wspólnik** z kapitałem 10,000 K poszukiwany, celem założenia fabryki wyrobów chemicznych w Krakowie jak: laku, smółki, masy do podłóg itp. Reflektant powinien być fachowcem lub zdolnym agentem handlowym. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowin“ pod lit. M. W 309

**WSZĘDZIE**

w miastach i na wsi, potrzebne są osoby uczciwe jako zastępcy, którym się nadarza sposobność do wysokiego zarobku. Zastępstwo można przyjąć także jako zajęcie poboczne. Doświadczenia nie potrzeba; kapitał również zbyteczny. Szczegóły (po polsku) bezpłatnie. Zgłoszenia pod S. L. 2680 przyjmuje Rudolf Mosse. Wiedeń. 284

**Dwie** szafy sklepowe oraz dwie lady tanio do nabycia. Wiadomość: Zakład rytowniczy St. Niemczyka, Kraków, Sukiennice l. 10. 308

**Urządzenie** całe dla cukierni lub restauracyi (bufet i stoły marmurowe) razem do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Nowin“. 263

**FULWARK** z 16 morgami gruntu, w tym kamieniołom, zabudowania nowe, z inwentarzem lub bez, do sprzedania. 2 klm. od Krakowa. Wiadomość: Administr. „Nowin“. 200

**Handel** towarów mięszanych i delikatesów oraz restauracya, w śródmieściu Krakowa, dobrze prosperujący, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Administracya „Nowin“. 299

**Grota Twardowskiego** w Krakowie, przy alei Grackiej, poleca doskonałą kuchnię i doborowe napoje. Codziennie **koncert** muzyki smyczkowej. 75

**NAFTĘ SALONOWĄ**

po 17 ct. litr, poleca Piotr Buchtowicz, blacharz, Kraków, ulica Szpitalna l. 21. 301

L. 21413/906

# OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy piasku, żwiru i gliny dla potrzeb Gminy, na rok 1906, odbędzie się we czwartek dnia 5 kwietnia br. o godzinie 12 w południe, w Wydziale ekonomicznym Magistratu (pl. WW. Świętych L. 6. II. p.) publiczna licytacya zapomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert. Wadyum w kwocie 200 koron, należy złożyć w Kasie miejskiej przed terminem licytacyjnym.

Oferty składać można przez cały okres czasu, do godziny 12 w południe w dniu licytacyi, na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu (pl. WW. Świętych L. 6, II. piętro).

Odnośne druki i formularze warunków ogólnych, szczegółowych i cennik otrzymać można w biurze Wydziału ekonom., w godzinach przedpołudniowych.

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa**

dnia 17 marca 1906 r.

Prezydent miasta:
*Dr. Leo.*

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są dolecenia godne pod względem nadzwyczajnej trwałości, a bardzo efektowne

**Stacye drogi krzyżowej**

kolorowane na metalu w ramach zwykłych gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue-Rusand, nadwornego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego
**w Krakowie, ul. św. Jana 6,** (Hotel Saski)

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę; przesyła chętnie jedną stacyą na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną. 22

Zakład pogrzebowy

**LEONA GAWLIKA**

w PODGÓRZU, Rynek Nr. 5 11

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną fabrykę trumien.

**PALARNIA KAWY**




poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI.**

Największy zakład farbowania i pralnia chemiczna

**Antoniego Szapkowskiego**

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 20

przyjmuje do farbowania, prania, oczyszczania i wywabiania plam ubrania damskie i męskie, jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, aksamity, oraz szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki itp.

**Roboty wykonuje się jak najrychlej,** po cenach umiarkowanych. — Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 238

**Feller Elsa-Fluid**

Fluid-Fellera pod powyższą marką ochronną leczy ischias i bóle reumatyczne, kłucia, bóle głowy, influenzę i inne choroby, powstałe przez zaziębianie.

[illegible]

Senzacyjna nowość! Orkiestra w kieszeni!



**Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.** 209

Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami z 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu** w eleg. kartonowem opakowaniu **2 K 50 h.** Takiż instrument o 16 otworach (32 ton.) z tonacyą tremolową w ozdobnem opak. 3 kor. — Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub zaliczką uskutecznia

Dom eksportowy instrumentów muzycznych
**Hanns Konrad w Brüx Nr. 458 (w Czechach)**

Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.

Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk zabronione.

***Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy.***



***Sędzia:*** Jesteś Pan oskarżony, iż całe i ostatnie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezwartościowe środki jakkolwiek musiałeś Pan wiedzieć o tem, jak i każdy inny, że ***tylko Thierry'ego balsam*** i maść centifoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi w wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również stwierdzonem przez tysiączne listy dziękczynne.

***Oskarżony:*** Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bezwartościowy i niedziałający, oraz fałszowaną maść, czego też obecnie bardzo żałuję.

***Sędzia:*** Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie Pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza Thierry'ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na życzenie darmo i opłatnie?

***Oskarżony:*** Niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.

***Sędzia:*** Ze względu na okoliczność, iż może Pan to naprawić, uznaje się Pana niewinnym przestępku nie pielęgnowania zdrowia swego i swych krewnych. Na przyszłość musi Pan zaniechać wszelkich przesyłek i używania innych bezwartościowych i nie działających surogatów i falsyfikatów, natomiast używać jedynie i często Thierry'ego balsam i maść centifoliową, jako jedynie pewne i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą, a pominięcie tychże, bądźto z powodu nieznajomości lub zaniedbanie ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabieniem organizmu.

Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób służą Thierry'ego balsam i maść centifoliowa, a nie cierpi się dłużej, jeżeli się ma zawsze ten tani środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.

***Thierry'ego balsam*** jest niezrównanym środkiem przeciwko kaszlowi, katarowi, cierpieniom płucnym suchotom, zapaleniom gardła przeziębieniu, cierpieniom piersiowym, z niekształcenia płuc, kurczom żołądkowym kolce, niestrawności, specyalnie influencyi i t. d. oraz przynosi z pewnością pomoc i skutek.

CENA: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedna duża specyalna flaszka z patentowem zamknięciem koron 5·— franko.

***Thierry'ego maść centifoliowa jest non plus ultra*** przy wszystkich przestarzałych ranach, zapaleniach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach jakoteż spuchliznach, absesach, uszkodzeniach, karbunkułach, nowotworach, pęcherzach, u ranach z tarcia u dzieci i t. d.

Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d. bez bólu, zapobiega, o ile wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznemi bolesne operacye

— ***Cena słoika franko koron 3·60.*** —

Broszurkę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką przez




**Aptekerza A. Thierry'ego w Pregrada**
**obok Rohitsch Sauerbrunn.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 50

Najpiękniejszą mąkę — Codziennie świeże drożdże, prasowane i proszkowe — Czekolady do ciasta i deserowe — Owoce południowe, wanilię borbońską, marmolady, powidła, śliwki — Miód praśny — **Doborowe wina węgierskie i austryackie** — Koniaki, starkę, śliwowicę, rumy — Herbaty rosyjskie, cejlońskie i chińskie oraz wielki wybór cukrów czekoladowych, owocowych i pomadkowych do ubierania tortów

POLECA HANDEL KOLONIALNY
POD FIRMĄ

**Stanisław Lödl w Krakowie**
**ulica Szewska L. 27.** 341

**Ostatnie zamówienia**

**Na Święta Wielkanocne**

przyjmować będę dla prowincyi **Wielki wtorek**, dla miejscowych **Wielka środa**

**Józef Siermontowski**

fabryka wyrobów cukierniczych. 308

**Kraków. Telefon 498.**

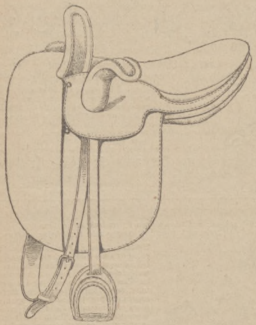
**Płótna lniane**

i wszelkie tkaniny **pierwszej jakości** po cenach najniższych poleca własnego wyrobu

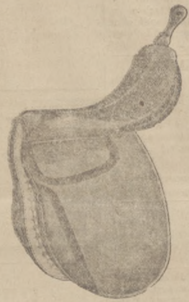
Mieczysław Gonet
**w Korczynie.**

Cenniki oraz próbki na żądanie opłatnie. 104

# PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KUFRÓW i WYROBÓW GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH





oraz zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich

pod firmą

# L. MAKOWSKI

**Szpitalna 32 - KRAKÓW - Floryańska 6**

poleca

wielki wybór portmonetek, portfeli, torebek i pasków damskich, pledy, paski do rzeczy, torby ręczne z przyborami i bez, wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, worki dla turystów, pudełka na kapelusze i t. p.

**Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty i t. d.**

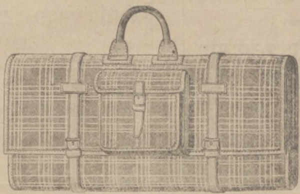
**Towary w najlepszym gatunku.**

**Ceny możliwie niskie.**

**Przyjmuje się również wszelkie reperacye.**









Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.